

Ateizm dla mnie to nie jest przede wszystkim krytyka zabobonów, religii i innych dogmatów. Ateizm nie jest też „tylko niewiarą w boga i nic poza tym”. Ateizm to dla mnie okno do poznania świata, bez uprzedzeń, za to z uszanowaniem rzeczywistości taką, jaką jest.

Na różnych portalach, w tym i u nas, toczy się debata na temat tego, czy „głoszenie nieistnienia boga ma sens”. Wielu ateistów uznaje, iż istotny jest tylko antyklerykalizm, czyli sprawienie, aby kler tej, czy innej religii nie naciskał ekonomicznie i politycznie na osoby nie uznające się za wiernych. Jeśli ktoś ze swoim klerem zajmuje się religią i ewangelizacją u siebie, na swoim terenie, wtedy, zdaniem wielu ateistów, nie ma sprawy.

Ja tak nie uważam. Przecież większość dorosłych ma religię wdrukowaną w swoje umysły w dzieciństwie. Podobnie czyni to też swoim dzieciom. Oczywiście zdarza się, że ktoś się wyrwie z tego zaklętego kręgu, ale nie jest to częste. Nawet debata nad tym, czy religia powinna być w szkołach, czy w salkach katechetycznych nie jest dla mnie aż taka oczywista. Co z tego, że przeniesie się ją do salek katechetycznych, skoro nadal będzie wdrażana w młode umysły, do pewnego wieku w zasadzie bezbronne na indoktrynację? Być może nawet w salce katechetycznej katechizacja działa lepiej niż w szkole?

Z uwagi na to, że religia nie jest wyborem w pełni świadomej dorosłej osoby, ale najczęściej pozostałością postawy wdrukowanej w umysł dziecka, należy promować ateizm i dbać o to, aby osoba zawieszona w „mityczno magicznych” oparach dziedziczonych z pokolenia na pokolenia mogła zetknąć się z

informacją, iż te opary nie koniecznie są zjawiskiem pozytywnym.

Największą stratą, jaką ponosi się z uwagi na własną religijność, jest poświęcenie ciekawości świata. Człowiek religijny musi czasem stosować autocenzurę w zetknięciach z rzeczywistością. Najbardziej chyba mocnym przykładem jest psychologia ewolucyjna i kognitywistyczna badające między innymi materialne podłoże naszej świadomości.

Choć Kościół nie walczy z teorią ewolucji (tak jak wiele kościołów żydowskich, protestanckich i muzułmańskich), to dla katolika przyjęcie iż nie ma duszy, lecz jest świadomość będąca tworem ewolucji tak samo jak mózg, który ją wytwarza, i tak samo jak ręka, nerka, oko, etc., jest nie do przyjęcia. Katolik (czy szerzej chrześcijanin) uznający ewolucyjne podłoże świadomości, musiałby się pogodzić z tym, że to co jego wiara nazywa „duszą” nie jest nieśmiertelne, ani nie czyni człowieka nikim wyjątkowym na tle innych zwierząt. Ssaki i ptaki też najpewniej posiadają świadomość, choć na różnym stopniu rozwoju w zależności od gatunku. Już samo wyobrażenie sobie różnych form, stopni złożoności świadomości może być dla niejednego chrześcijanina czystą herezją. Kościół uznaje ewolucję ciała, ale nie uznaje ewolucji duszy i nie jest to sztuczna granica narzucona wiernym. Bez nieśmiertelności dla większości chrześcijan chrześcijaństwo traci sens.

Religia, nawet zupełnie prywatna, wymaga dogmatów, gdyż „po coś się wierzy”. Wedle badań ok 25% osób deklarujących się jako ateiści nadal wierzy w duszę i nieśmiertelność, co pokazuje po prostu, iż odrzucili oni tylko boga swojej religii, ale nie jej dogmaty. Tymczasem każdy dogmat to zasłona dla ciekawości świata. To element autocenzury. Osoba

starająca się podtrzymać w sobie dogmat o nieśmiertelności duszy nie będzie chętnie sięgać po książki mówiące o całkowicie materialnym i ewolucyjnym podłożu świadomości. Nawet będąc naukowcem, i to do tego biologiem, taka osoba może pod wpływem swoich dogmatów religijnych, pod wpływem swojej wiary, wypierać pewne elementy rzeczywistości. Jest to tym łatwiejsze, że wielu odbiorców jej prac będzie w podobnej sytuacji wypierania pewnych elementów rzeczywistości, nie spostrzeże zatem naciągnięć i nadużyć logicznych, lecz przyjmie je wręcz ze wdzięcznością, choć często w zasadzie nieświadomie.

Prywatna, religijna autocenzura mówi swojemu nosicielowi: „Tam nie patrz!”, „Tego nie czytaj!”, „To czytaj ostrożnie i bardzo sceptycznie!”, „Z tym człowiekiem się nie spotykaj, bo mówi o podobieństwach świadomości człowieka ze świadomości szympansa!”. „O tym najlepiej w ogóle nie rozmawiaj!”. Taka autocenzura to prawdziwy gwałt na ciekawości świata, bo przecież sami ją sobie narzucamy...

Dlatego nie zgadzam się z niektórymi moimi prolaickimi kolegami, iż antyklerykalizm jest ważniejszy od promowania ateizmu. Przecież z tego, że zamkniemy osoby religijne w rodzinnych gettach, gdzie nikt nie będzie kwestionował dogmatów tej czy innej religii, nadal wynika okaleczanie ciekawości świata wielu ludzi, zwłaszcza młodych i bezbronnych wobec indoktrynacji. Takie dziecko, czy młodzieniec powinni mieć szansę na przeczytanie antyklerykalnej książki dla dzieci, takiej jak „O tym jak Jeżyk z Prosiaczkiem boga szukali i co z tego wynikło” Michaela Schmidta Salomona (współwydanej przez naszego redakcyjnego kolegę, Andrzeja Dominiczaka), czy jak „Bóg urojony” Dawkinsa. Swoją drogą osiągnięcia Dawkinsa i nowego ateizmu często są kwestionowane przez część ateistów. Wielu z nich nie zauważa rewolucyjnych

argumentów wspierających ateizm, jakie wyrastają z ewolucjonizmu w nowoczesnym wydaniu, czyli wspartego odkryciami genetyki. Mylą się mówiąc, iż dawni ateiści już mówili to, co Dawkins czy Dennett. Nie, dawni ateiści nie mogli tworzyć w pełni naukowych hipotez dotyczących ewolucji zachowań, świadomości, a nawet wierzeń. To jest nowe, o tym ateiści żyjący przed latami 60ymi XX wieku nie mogli mieć pojęcia, przez co ich argumenty były słabsze.

Ateizm powiązany z nauką, czyli, jak można powiedzieć, ze śmiało podbudowaną ciekawością świata, jest inny od ateizmu podbudowanego filozofią, refleksją społeczną i dążeniem do sprawiedliwości społecznej. Dla ludzi, którzy nie rozumieją rewolucji naukowej, mającej ogromny wpływ na siłę ateistycznej argumentacji, najważniejszymi problemami ateistycznymi są wszelkie „sojusze tronów z ołtarzami”. Nie wychodzą oni poza antyklerykalizm. Jest to postawa społeczna, polityczna, też cenna, ale bez owej nieskrępowanej dogmatem ciekawości świata, która moim zdaniem jest największą zaletą ateizmu.

Jeśli chcecie posłuchać więcej o ciekawości świata, zapraszam Was do obejrzenia mojej bezbożnej pogadanki.